

Karol Maleczyński (1897-1968)

Karol Maleczyński urodził się w 1897 r. w zaborze austriackim, a ściślej, we wsi Grębów, położonej w powiecie tarnobrzskim, w województwie rzeszowskim¹. Podawana najczęściej data jego urodzin, 28 października, według odpisu z księgi chrztów musiała by być jednocześnie dniem przyjęcia go do wspólnoty Kościoła. Nie jest to niemożliwe, choć może należałoby cofnąć datę urodzin o kilka dni wcześniej. Z pewnością zaś tego dnia dostąpił chrztu w kościele w Rozwadowie. Jego matką była Józefa z Podlewskich, ojcem Stefan Maleczyński, syn Jana i Teodory z domu Janiszewskiej. Matka zajmowała się domem, natomiast określenie profesji ojca napotyka na pewne trudności. Sam Karol Maleczyński po 1945 r. najczęściej utrzymywał, że ojciec był urzędnikiem Kółek Rolniczych. Niemniej w najwcześniejszym swoim życiorysie przedłożonym władzom Uniwersytetu Wrocławskiego około 1947 r. pisał, że ojciec był „urzędnikiem dóbr [ziemskich]”. Takie określenie znajduje potwierdzenie w przywołanym już dokumencie, to jest odpisie świadectwa chrztu. W nim Stefana Maleczyńskiego określono jako *praepositus bonorum*². Czyich – to już inna sprawa. Niemniej związek z Kółkami Rolniczymi nie rysuje się w świetle tych informacji zbyt jasno. Nie można go wykluczyć, ale dopuścić można i taką możliwość, że Karol w późniejszych życiorysach, spisywanych już w latach PRL-u, świadomie separował przeszłość ojca od jakichkolwiek związków z klasą wielkich właścicieli ziemskich.

Nasz bohater nie musiał zresztą posiadać o ojcu szczegółowej wiedzy. Stefan zmarł w 1915 r., podczas gdy syn już od 1907 r. przebywał poza domem, ucząc się w gimnazjum w Stanisławowie. W tym samym 1915 r. Karol zapisał się na studia na Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie. Nie dane mu było jednak długo zdobywać wiedzy. Niemal od razu został wcielony do armii austriackiej. Walczył w jej szeregach do końca wojny i opuścił ją ze stopniem plutonowego. Natychmiast wstąpił do armii polskiej, w której służył w jednostkach piechoty. Jak pisał

¹ Źródła: Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego, Teczka osobowa: Maleczyński Karol, syn Stefana, 1945-1968; Biblioteka Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich, Wrocław, Karol Maleczyński, Teki pośmiertne.

Literatura: K. Bobowski, Sylwetka Profesora Karola Maleczyńskiego (w druku); A. Skowrońska we współpracy z J. Gilewską-Dubis, Bibliografia prac prof. dra Karola Maleczyńskiego, w: Karol Maleczyński, Studia nad dokumentem polskim, Wrocław – Warszawa 1971, s. 283-294; W. Korta, Karol Maleczyński, sylwetka uczonego i człowieka, w: tamże, s. 8-34.

² Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego, Teczka osobowa: Maleczyński Karol, s. 1, 10, 16.

po latach, brał wówczas udział w „wojnie polskiej”. Pod tym eufemizmem kryła się wojna z Rosją Radziecką, którą odsłużył w wojsku do końca. Karol opuścił szeregi armii dopiero po podpisaniu rozejmu z Rosją Radziecką, w listopadzie 1920 r. Z jego słów wynikało, że formalnie od 1919 r. był ponownie studentem Uniwersytetu Jana Kazimierza. Bezpośrednio po zakończeniu służby wojskowej kontynuował studia, a jego mentorem był wybitny mediewista, profesor Stanisław Zakrzewski. Pod jego kierunkiem przygotował i obronił rozprawę doktorską poświęconą politycznej działalności księcia Daniela halickiego. Praca ta nie ukazała się drukiem, niemniej spotkała się z bardzo dobrym przyjęciem znających ją autoritetów z zakresu historii średniowiecznych relacji Polski i Rusi. Zapewne dzięki poparciu Zakrzewskiego jego młody uczeń został zatrudniony w prowadzonej przez niego Katedrze Historii Polski Średniowiecznej najpierw jako tak zwany demonstrator (od 1 marca do kwietnia 1924 r.), a później jako starszy asystent (od kwietnia 1924 do 1 kwietnia 1925 r.). Wpływ promotora na postrzeganie przez Karola Maleczyńskiego zasadniczych cech historii, dobór zainteresowań i sposobu prezentacji wyników badań był wyraźny niemal do końca życia naszego bohatera. Co nie znaczy, że uczeń naśladował w tym zakresie mistrza.

Zawodowe drogi obu rozeszły się zresztą szybko. Już w kwietniu 1925 r. Maleczyński zrezygnował z pracy pod okiem swego mentora. Zatrudnił się w Archiwum Ziemi Lwowskiej we Lwowie na stanowisku asystenta prowizorycznego. Od tego momentu lwowski okres jego życia zawodowego w dużej mierze wypełniły prace związane z opieką nad archiwaliami i księgozbiorami. Jego zaangażowanie i wiedzę stosunkowo szybko doceniono. W 1929 r. został awansowany na stanowisko archiwisty. Rok wcześniej otrzymał ministerialne stypendium na półroczny pobyt w Rzymie. Podjął wówczas studia nad zbiorami Archiwum Watykańskiego, między innymi na potrzeby wydawnictwa *Monumenta Vaticana Poloniae*. Na polecenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych miał też przygotować studium dotyczące funkcjonowania systemu archiwalnego we Włoszech. Dodać trzeba, że kompetencji w opracowywaniu materiałów watykańskich nabył już w trakcie studiów, uczęszczając w 1921 r. na zajęcia prof. Jana Ptaśnika z dyplomatyki papieskiej. Intensywne, zawodowe kontakty z tym badaczem stale podtrzymywał. Zaowocowało to 26 września 1928 r., tuż po powrocie z Rzymu, kolokwium habilitacyjnym przeprowadzonym na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jana Kazimierza, na podstawie rozprawy dotyczącej kancelarii książąt wielkopolskich, Władysława Odonica i Władysława Laskonogiego. Opiekunem trzydziestoletniego naukowca był wówczas właśnie prof. Ptaśnik.

Współpraca obu badaczy nie była przypadkiem. Maleczyński od kilku lat prowadził badania będące wypadkową wpływów S. Zakrzewskiego i J. Ptaśnika. O ile ten pierwszy cały czas był zainteresowany kwestią relacji niemiecko-polskich w aspekcie politycznym, to ten drugi skupiał swą uwagę na zagadnieniach społecznych i gospodarczych, dziejach miast i grup społecznych, kontaktach Polski z Półwyspem Apenińskim. Podwójna inspiracja zaowocowała niezwykle intere-

sującym dziełem, jakim okazało się studium *Najstarsze targi w Polsce i stosunek ich do miast przed kolonizacją na prawie niemieckim* (Lwów 1926). Maleczyński udowadniał w nim, że przed lokowaniem ośrodków miejskich na prawie magdeburskim w Polsce funkcjonowały ośrodki pełniące funkcje miejskie. Można w tym widzieć element sporu historiograficzno-ideowego między środowiskiem niemieckim i polskim o ocenę natury Słowian i ich cywilizacji. Maleczyński opowiadał się za samodzielnością kulturową i cywilizacyjną mieszkańców Polski, dowodząc wręcz analogicznego jak na Zachodzie poziomu rozwoju struktur społecznych i produkcyjnych we wczesnym średniowieczu. Przy tym swoje rozważania, co okaże się trwałym elementem jego warsztatu, opierał przede wszystkim na analizie źródeł, przekazów dokumentowych i pierwszych wyników młodej wówczas dziedziny historycznej – archeologii. Jego praca godząca w jedną z zasadniczych tez o niższości kulturowej Słowian wobec Germanów, czy szerzej: ludzi Zachodu, spotkała się z żywym zainteresowaniem w Niemczech. Stosunkowo szybko, już w 1930 r., ukazało się jej niemieckie tłumaczenie, wydane – *nomen-omen* – staraniem środowiska wrocławskich mediewistów³. Zainteresowanie Maleczyńskiego kwestiami społecznymi i gospodarczymi osłabło po opublikowaniu pracy. Mimo to śledził na bieżąco dyskusję nad kwestią początków miast oraz zmianami gospodarczymi w Polsce XII-XIII w. Śladami tych jego pasji stały się recenzje publikowane w głównych czasopismach historycznych.

Trwały wpływ prof. Ptaśnika na naszego bohatera widoczny był w zaangażowaniu jego ucznia w studia źródłoznawcze. Wszak ten pierwszy był wieloletnim redaktorem naczelnym serii *Acta Poloniae Vaticana*, wydawcą akt kamery apostolskiej dotyczących Polski wieku XIII i XIV. Nic więc dziwnego, że zainteresowanie dokumentem jako źródłem historycznym nie wygasło u Maleczyńskiego wraz z habilitacją i ukazaniem się drukiem jego pracy⁴. Przeciwnie, wychodząc od znajomości zwyczajów kancelaryjnych w XIII w., starał się podejmować zagadnienia związane z funkcjonowaniem dokumentu jako środka komunikacji w społeczeństwie polskim poprzednich stuleci. Poza istotnymi przyczynkami opublikował podstawowe opracowania problematyki – jakże charakterystycznej dla jego zainteresowań badawczych – wpływów obcych na formularz dokumentów wystawianych w Polsce w XII w.⁵ Zwieńczeniem tego etapu jego zainteresowań źródłami dokumentowymi było przedstawienie refleksji na temat funkcji dokumentu w społeczeństwie polskim XI-XIII w. oraz funkcjonowania urzędu kanclerskiego w tym okresie⁶. Niemal równocześnie Maleczyński prowadził prace edytorskie. Pa-

³ K. Maleczyński, *Die ältesten Märkte in Polen und ihr Verhältnis zu der Kolonisation nach deutschem Recht*, Breslau 1930.

⁴ Tenże, *Studia nad dyplomami i kancelarią Odonica i Laskonogiego 1202-1239*, *Archiwum Towarzystwa Naukowego we Lwowie* 4, 1928, cz. 2.

⁵ Tenże, *Wpływy obce na dokument polski w XII w.*, *Sprawozdania TNL* 10, 1930, s. 93-96; tenże, *Wpływy obce na dokument polski w XII w.*, *KH* 46, 1932, s. 1-36; tenże, *O formularzach obcych w Polsce wcześniejszego średniowiecza*, *Sprawozdania TNL* 11, 1931, s. 14 n.

⁶ Tenże, *Stanowisko dokumentu w polskim prawie prywatnym i przewodzie sądowym do połowy XIII w.*, *Studia nad Historią Prawa Polskiego* 14, 1935, z. 4; tenże, *O kanclerzach polskich XII wieku*, *KH* 42, 1928, s. 29-58.

miętajmy, że udostępnianie przez historyka miłośnikom dziejów ojczystych krytycznie przygotowanych źródeł pozostawało w zgodzie z celami pracy mediewisty przyjmowanymi przez J. Ptaśnika. Poza publikowaniem nieznanych, średniowiecznych źródeł dokumentowych na łamach czasopism, nasz bohater pracował nad edycją wykazu nowożytnych urzędników Trembowli i Lwowa. Ich spisy ukazały się odpowiednio w latach 1936 i 1938⁷. Publikacje z zakresu dyplomatyki z jednej strony odzwierciedlały jego zainteresowanie konstrukcją formalną dokumentu i podstawowymi pytaniami dotyczącymi krytyki źródła. Z drugiej jednak wskazywały na dążenie do wciągnięcia tych zagadnień w obręb zasadniczej dla niego problematyki: funkcjonowania Polski jako wspólnoty politycznej, państwa, istniejącego w ramach skomplikowanego zespołu wpływów kulturowych, cywilizacyjnych i politycznych. Nie jest też przypadkiem, że tak dużo uwagi poświęcał podstawowym źródłom wykorzystywanym dla odtwarzania struktury społecznej i gospodarczej Polski wcześniejszego średniowiecza (dokument legata Idziego, dokument legata Humbolta, bulla gnieźnieńska z 1136 r.). Studia nad nimi stały się zresztą swoistym pomostem między okresem lwowskim i wrocławskim w dziejach badacza. Ostatnia seria prac poświęconych bulli gnieźnieńskiej ukazała się bowiem już w 1946 r., najpierw w Krakowie („Sprawozdania Polskiej Akademii Umiejętności”), a później we Wrocławiu („Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego”)⁸.

Zainteresowanie Maleczyńskiego dokumentami nie wynikało tylko z wpływu znakomitego edytora źródeł, Jana Ptaśnika. Mimo szybkiej kariery naukowej nasz bohater nadal pracował w Archiwum Ziemińskim, a po jego rozwiązaniu – w Archiwum Państwowym we Lwowie. Bezpośredni kontakt ze źródłami stymulował prowadzenie przez niego badań dyplomatycznych. Nie zaprzestał on jednak dociekań dotyczących problemów wykraczających poza źródłoznawstwo. W tym czasie jego uwaga skupiała się coraz bardziej na dziejach polskich w XII w. Duże znaczenie z tego punktu widzenia miał trwający od marca do września 1932 r. pobyt w Paryżu, w renomowanej *École des Chartes*. Oznaczało to nie tylko możliwość zapoznania się z najnowszymi osiągnięciami w zakresie badań nad dyplomatyką wieków średnich. Przebywając we Francji, badacz skupił się przede wszystkim na studiach porównawczych nad kroniką Anonima, o której krytycznej edycji zaczął wówczas myśleć. Jedyńm śladem jego ówczesnych zainteresowań kroniką jest seria artykułów opublikowanych w latach 1933-1934, poświęconych Anonimowi, jego warsztatowi literackiemu i rękopisom kroniki⁹. Silniejszymi od zamiłowań

⁷ Tenże, Urzędnicy grodzcy trembowelscy 1403-1783, Lwów 1936; tenże, Urzędnicy grodzcy i ziemscy lwowscy w latach 1352-1783, Lwów 1938.

⁸ Tenże, Uwagi nad bullą gnieźnieńską z r. 1136, Sprawozdania Polskiej Akademii Umiejętności 1946, nr 2, s. 57-60; tenże, W sprawie autentyczności bulli gnieźnieńskiej z r. 1136, Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego 1, 1946, s. 38-40; tenże, W sprawie autentyczności bulli gnieźnieńskiej z r. 1136, Wrocław 1947 [Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego. Seria A, nr 2], ss. 28.

⁹ Przykładowo tenże, Ze studiów nad kroniką Galla Anonima. Rękopis Heilsberski, RH 10, 1934, s. 202-225.

edytorskich okazały się inspiracje płynące z dorobku dawnego mistrza, S. Zakrzewskiego. Podkreślał on dobitnie znaczenie wiodących jednostek w dziejach, wokół losów Mieszka I i Bolesława Chrobrego oplatając w swoich monografiach początki dziejów Polski. Świadomie czy też pośrednio ulegając jego inspiracji, Maleczyński podjął trud napisania monografii Krzywoustego. Poprzedził ją szeregiem publikacji monograficznych, głównie z zakresu historii politycznej, zwłaszcza kwestii konfliktów Piastów z władcami Rzeszy. W tym także okazał się nieodrodnym uczniem swego mistrza.

Ale pierwszą, szerszą publikacją powstałą dzięki pobytowi za granicą było nowatorskie studium poświęcone postaci niemal zapomnianej w historiografii. Ryksa, córka Władysława Wygnańca, nie przykuwała dotąd uwagi historyków. Tymczasem Maleczyński, sięgając po różnorodne, rozproszone źródła, potrafił nie tylko prześledzić pasjonujące losy tej księżniczki, noszącej po mężach dumny tytuł cesarzowej Hiszpanii i hrabiny Prowansji. Przede wszystkim uchwycił na jej przykładzie problem miejsca ówczesnych Piastów w polityce władców Rzeszy i szerzej – w przestrzeni politycznej ówczesnego Zachodu¹⁰.

Karol Maleczyński nigdy nie był zwolennikiem specjalizacji badań polegającej na ograniczeniu się przez badacza do śledzenia jednego zjawiska względnie procesów zachodzących w krótkim przedziale czasowym, na ograniczonym terytorium. Przeciwnie, pracując nad dziejami danej epoki, nie wahał się jej porzucić – na pewien czas – by podążać za tropem, który wzbudził jego zainteresowanie, a prowadził w realia o 200-300 lat późniejsze. I tak po zakończeniu studium o dziejach Ryksy oddał się badaniom politycznych aspektów historii Polski XIV w. Rozprawy te, jak z dziejów relacji duńsko-polskich czy historii Litwy, prezentowały metodę obecną w całej późniejszej twórczości Maleczyńskiego. Podstawowym obowiązkiem historyka miała być rzetelna kwerenda źródłowa, następnie krytyka źródeł. Pozyskane na tej drodze informacje miały być umieszczane w kontekście historii kultury, społecznej i gospodarczej, bowiem autor dążył do ukazania faktów politycznych jako ściśle powiązanych z tymi sferami życia ludzkiego. Z jednym zastrzeżeniem: fakty polityczne były dla niego wciąż podstawowym szkieletem opowieści o historii.

Dodajmy – fakty będące wynikiem działań jednostek. Zaangażowany w pracę w Archiwum Państwowym, Maleczyński znajdował wciąż czas na studia nad dziejami Bolesława Krzywoustego. Pierwszy artykuł na ten temat pojawił się w druku w 1936 r., jego przygotowywanie można więc śmiało datować na lata 1934-1935¹¹. Studia nad XII w. prowadził nasz bohater niemal równolegle z badaniami nad XIV w. Ostatecznie jednak dzieje wcześniejsze pochłonęły go bez reszty. W 1939 r. długo

¹⁰ Tenże, *Dzieje Ryksy, córki Władysława Wygnańca śląskiego, cesarzowej Hiszpanii i hrabiny Prowansji*, Archiwum Towarzystwa Naukowego we Lwowie 10, 1933, z. 2, s. 237-307 i druk osobny.

¹¹ Tenże, *W sprawie daty urodzin Bolesława Krzywoustego*, KH 50, 1936, s. 442-445; tenże, *Wyprawa Henryka V na Polskę z r. 1109*, Sprawozdania TNL 17, 1937, s. 43-49; tenże, *Uwagi nad przekazem roczników magdeburskich o hołdzie Krzywoustego z 15 sierpnia 1135 r.*, Sprawozdania Polskiej Akademii Umiejętności 1938, s. 329-332.

przygotowywana biografia była gotowa¹². W tym samym roku, 19 lipca, Maleczyński otrzymał ministerialną nominację na stanowisko profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza. Był to kolejny wyraz uznania dla jego zaangażowania w rozwój badań historycznych w Polsce. Pierwszym zaś było wydelegowanie go już w 1933 r. jako reprezentanta polskich badaczy na światowy kongres historyków w Zurychu. W sierpniu 1939 r. świeżo upieczony profesor otrzymał do ręki jeszcze ciepły egzemplarz monografii Bolesława III. Autor podkreślał w niej rolę silnej, centralnej władzy książęcej, piętnował jej przeciwników, na szerokim tle zakreślał okoliczności sporów politycznych władcy Polski z sąsiadami. Szczególnie mocno eksponował wątek walki Krzywoustego z władcami Niemiec o utrzymanie „polskiej wolności” i prawa do zajętego przez Bolesława Pomorza. Niewątpliwie wymowa książki była mocno zakorzeniona w bieżących potrzebach politycznych, a jej autor nie stronił od daleko posuniętych hipotez badawczych. Z tym wszystkim praca była nieodrodnym dzieckiem lwowskiej szkoły mediewistów: sądy badacza konfrontowane były stale z wymową źródeł, zdarzenia polityczne lokowane w perspektywie przemian kulturowych i cywilizacyjnych. Jej publikacja mogła Karolowi Maleczyńskiemu zapewnić trwałe miejsce w gronie czołowych polskich badaczy średniowiecza.

Wcześniej przyszedł jednak wybuch wojny. Wobec specyficznej treści pracy o Krzywoustym trudno się dziwić, że cały jej nakład po upadku Rzeczypospolitej zniszczyli okupanci. Choć Maleczyński nosił tytuł profesorski, nie był instytucjonalnie związany z Uniwersytetem. To uchroniło go przed represjami zarówno w czasie okupacji sowieckiej, jak i niemieckiej. W trakcie pierwszej z nich początkowo kontynuował pracę w Archiwum Państwowym we Lwowie. Wkrótce jednak musiał ją przerwać. Aby utrzymać rodzinę, zatrudnił się jako pracownik fizyczny w ogrodach miejskich i magazynach zbożowych. Później udało mu się otrzymać posadę bibliotekarza w bibliotece Instytutu Historii, filii Ukraińskiej Akademii Nauk. Po zajęciu Lwowa przez wojska niemieckie ponownie zmienił pracę. Tym razem został zatrudniony jako bibliotekarz w dawnej Bibliotece Ossolińskich, wówczas – Bibliotece Państwowej. Jego doświadczenie wieloletniego pracownika archiwów okazało się bezcenne. Choć nie zaangażował się w ówczesne życie polityczne, zgodnie ze swoim powołaniem zawodowym wziął udział w podziemnym życiu kulturalnym. Wraz z żoną prowadził zajęcia na tajnym uniwersytecie lwowskim. Wykładał historię Polski. Nie przerwał również, nawet w tak niesprzyjających okolicznościach, pracy naukowej. Duch czasów popychał go ku analizie dziejów politycznych. To wówczas przygotował podstawy opublikowanej w 1946 r. rozprawy o konfliktach między Polakami i krajami niemieckimi o granicę zachodnią Polski w XIV-XV w.¹³ Po ponownym zajęciu Lwowa przez Związek Radziecki przez pewien czas nadal pracował w dawnym Ossolineum, ówczesnie Bibliotece Naukowej Ukraińskiej Akademii Nauk. Gdy tylko stało się to możliwe,

¹² Tenże, *Bolesław Krzywousty. Zarys panowania*, Lwów 1939.

¹³ Tenże, *Polska i Pomorze Zachodnie w walce z Niemcami w wieku XIV i XV*, Gdynia – Gdańsk – Szczecin 1946.

podjął decyzję o repatriacji do Polski. Dnia 29 kwietnia 1945 r. wraz z żoną i córką udał się do Krakowa.

Lwowski okres życia i działalności Karola Maleczyńskiego przyniósł ukształtowanie jego poglądu na bieg dziejów i sposób ich prezentacji. Pod wpływem Stanisława Zakrzewskiego i Jana Ptaśnika wykształcił oryginalną wizję zbiegania się ze sobą, ścisłej zależności wszystkich sfer życia ludzkiego. Zachodzące w nich wydarzenia znajdowały, według niego, swe zwieńczenie w politycznych decyzjach władców. Nie przekreślał tym zasadniczej roli przemian gospodarczych czy społecznych. Nie w nich widział jednak najważniejszy czynnik kształtujący minioną rzeczywistość. Choć w okresie międzywojennym Maleczyński nie był bezpośrednio związany z życiem politycznym kraju, to wpływało ono zarówno na dobór tematyki badań, jak i eksponowanie określonych wniosków z nich wynikających. Trudno wątpić, że właśnie wówczas ukształtowało się jego przekonanie o głębokim związku między aktywnością naukową historyka a potrzebami kulturowymi – i politycznymi – narodu. Przy tym, co ważne, jego zaangażowanie w kształtowanie kultury ojczystej wyrastało z wysokiego wartościowania patriotyzmu. To również okazało się trwałym dziedzictwem otrzymanej przez niego we Lwowie formacji kulturowej.

W Krakowie nie przebywał długo, niespełna miesiąc. Już 29 maja 1945 r. był we Wrocławiu, gdzie wraz z grupą badaczy wspieranych przez Ministerstwo Oświaty przystąpił do organizacji polskiego uniwersytetu. Co naturalne, jego działalność skupiła się wokół powołania Wydziału Humanistycznego. W jego ramach zaczęło funkcjonować powołane jego staraniem Uniwersyteckie Studium Historii, przekształcone później w Instytut Historyczny. Maleczyński aktywnie uczestniczył w kreowaniu środowiska historyków jako osoba odpowiedzialna za powstawanie Instytutu i jego funkcjonowanie do 1952 r. W tym roku złożył swoją dymisję z funkcji organizatora jednostki uniwersytetu. Wiązało się to z wydanym mu poleceniem zwolnienia dwóch asystentów. Był to cios w prestiż kierownika zespołu, który – jak sam pisał – jeszcze nie tak dawno zapewniał wszystkich podwładnych o trwałości i stabilności warunków pracy. Podkreślał też konieczność przerzucenia obowiązków dydaktycznych zwalnianych osób na pozostałych członków ciała naukowego Instytutu, co z kolei odciągałoby ich od pracy naukowej. Wierny swojemu przekonaniu o prymacie tej ostatniej nad wszystkimi innymi dziedzinami swego życia, takiej decyzji podjąć nie zamierzał.

Nie oznacza to, że zrezygnował z organizacji życia naukowego. Niemal od swego przybycia do Wrocławia zaangażował się niezwykle aktywnie w animowanie polskiego środowiska historycznego. Był współzałożycielem tutejszego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego pod nazwą Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii. Był współzałożycielem i redaktorem „Śląskiego Kwartalnika Historycznego Sobótka”, którego pierwszy numer ukazał się w 1946 r. Brał aktywny udział w organizacji Zjazdu Historyków Polskich we Wrocławiu w 1948 r. Nie porzucił także swoich obowiązków wobec macierzystego Instytutu. Po odejściu ze stanowiska dyrektora objął kierownictwo zorganizowanego przez siebie Zakładu Historii Śląska i Słowiańszczyzny Zachodniej. Od 1957 r. kierował

z kolei Katedrą Historii Polski i Powszechnej do XV w. Jednak jego ukochanym dzieckiem była powołana do życia ministerialnym zarządzeniem z dnia 1 lipca 1959 r. Katedra Nauk Pomocniczych Historii i Archiwistyki. Natychmiast objął jej kierownictwo i sprawował je do śmierci w lipcu 1968 r. Jego żona objęła opróżnioną przez niego Katedrę Historii Średniowiecza. Oboje odgrywać mieli przez lata dominujący wpływ na kształt pracy naukowej w Instytucie.

W tym zakresie Karol Maleczyński od początku swego pobytu na Śląsku skupił się na najważniejszym, jego zdaniem, zagadnieniu: stworzeniu i umocnieniu przekonania o polskości tej dzielnicy. W opublikowanym w 1946 r. artykule pisał: „Śląsk od sześciuset lat oderwany od Polski, jęczący pod butem okupacji i wynaradawiającej polityki niemieckiej, ani chwilę myśleć i czuć po polsku nie przestał”¹⁴. Dlatego też po opublikowaniu skróconej wersji monografii o Krzywoustym¹⁵ i rozprawie o relacjach niemiecko-polskich w XIV w., jego aktywność naukowa skupiała się niemal bez reszty na dziejach Śląska. W zakresie metody można już wówczas zaobserwować znaczącą ewolucję. Coraz większego znaczenia nabierała w jego pracach prezentacja procesów o charakterze masowym, społecznych i ekonomicznych, choć daleko tu do stosowania marksistowskiego schematu walki klas. Ten ostatni pojawił się dopiero w publikacjach z lat pięćdziesiątych, ale i wówczas nie zdominował narracji. Trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, czy odejście badacza od podkreślania roli jednostki w dziejach dokonało się pod wpływem rosnącego ciśnienia idei marksistowskich. Nie można zapominać, że celem Maleczyńskiego i wielu jemu współczesnych historyków wrocławskich było spolonizowanie przeszłości Śląska, by zamieszkujący go Polacy mogli poczuć się jak świadomi swoich praw, ale i celów, gospodarze tego terenu. W tej grze o nową świadomość społeczną dzieje jednostek o tyle nie mogły odgrywać zbyt ważnej roli, że ciężko było wykazać, iż od końca XIII w. kierowały się one polskim interesem narodowym. Pozostawało więc śledzić zachowania grupowe, w nich szukając śladów polskiej przeszłości nowo zasiedlanych po 1945 r. ziem.

Zamieszkawszy w stolicy Śląska, Wrocławiu, Maleczyński niemal od razu przystąpił do przygotowywania monografii jego dziejów. Poprzedziły ją studia nad genezą herbu miejskiego, które przyczyniły się do zarzucenia tradycyjnego, pięciopolewego znaku miasta. Zastąpił je sztuczny twór, przedstawiający zrośnięte ciała dwóch orłów – polskiego i śląskiego. W sferze symbolicznej przesłanie tego projektu było jasne, historyczne uzasadnienie wyboru takiego symbolu było jednak dość dyskusyjne. Potrzeby polskiej racji stanu okazały się jednak silniejsze. Przy tym, co należy podkreślić, sam Maleczyński nie brał bezpośredniego udziału w ustalaniu kształtu herbu. Skupił się na pisaniu dziejów miasta, których popularny zarys ogłosił w 1947 r., a rok później – tom prezentujący zgodnie z kanonami akademicki-

¹⁴ Tenże, *Nieco o polskiej myśli historycznej i historykach polskich na Śląsku*, Wrocław – Jelenia Góra 1946, ss. 19 (odbitka artykułu z czasopisma „Śląsk”, 1946, nr 3-4).

¹⁵ Tenże, *Bolesław Krzywousty: zarys panowania*, Kraków 1946.

mi wizję historii miasta do roku 1526¹⁶. Pisał w nim: „w związku z powrotem naszym nad Odrę i Nysę nasuwa się tedy konieczność ujęcia historii miasta z polskiego punktu widzenia, ujęcia odpowiadającego potrzebom nauki i społeczeństwa, które by wydobyło wszystko to, co o polskości miasta przechowały zapomniane, a raczej pomijane do dziś, źródła”¹⁷. Ta pierwsza powojenna monografia dziejów Wrocławia nie jest w żadnym wypadku książką o prostym, propagandowym wydźwięku. Znaleźć w niej można szereg analiz z zakresu historii politycznej i dziejów gospodarczych streszczających rzetelnie ówczesny stan badań. To prawda, że z jednej strony praca stanowiła odpowiedź na zapotrzebowanie społeczne i niewątpliwie – podobnie jak wcześniej w monografii Krzywoustego – szereg hipotez i wniosków luźno związany był z informacjami źródłowymi. Z drugiej jednak strony ta narracja dawała nowym mieszkańcom miasta szansę na zrozumienie dziejów i kształtu urbanistycznego miejsca, w którym przyszło im żyć. Nie był to przypadek. Maleczyński brał u schyłku lat czterdziestych i na początku pięćdziesiątych żywy udział w popularyzacji wiedzy historycznej. W pierwszym tomie serii B redagowanej przez niego „Sobótki”, w *Słowie wstępnym* czytamy: „Dwa zadania stoją przed każdym zrzeszeniem pracowników nauki: organizować i ułatwiać trud badawczy, oraz upowszechniać zdobycze nauki tak, aby to, co warsztaty naukowe osiągną, stawało się własnością ogółu i ułatwiałoby jak najszerszym kręgom czynną walkę o budowę coraz lepszego życia”¹⁸.

Prezentowany wówczas sposób przedstawiania dziejów Wrocławia i całego Śląska nie był jednak trwały. Maleczyński do schyłku lat pięćdziesiątych rozwija – i tu można już chyba mówić o poddaniu się koncepcjom ideologicznym promowanym przez władze – odmienną wizję dziejów miasta i dzielnicy. Ich polskość nadal pozostaje ważnym elementem refleksji. Ale podstawowym celem wysiłków badacza miało stać się odtwarzanie procesów historycznych, to jest zmian społecznych i ekonomicznych przedstawianych z punktu widzenia grup społecznych stojących najniżej w hierarchii. Dla Maleczyńskiego taka zmiana optyki spojrzenia na dzieje Śląska nie była zjawiskiem głęboko ingerującym w jego dotychczasową metodę badań. Ale zmieniała ich sens. O ile w okresie przedwojennym zdarzenia polityczne były kulminacją szerszych przemian w gospodarce czy kulturze, o tyle teraz polityka stawała się czynnikiem jedynie wpływającym na najważniejsze zjawiska, czyli przebieg społecznych procesów historycznych. Najważniejszym dziełem z tego okresu jego twórczości pozostaje przygotowana wspólnie z Wacławem Długoborskim i Józefem Gierowskim druga monografia Wrocławia, tym razem sięgająca 1807 r. We wstępie autorzy pisali:

Powrót Śląska i Wrocławia w r. 1945 do Polski nałożył na historyków polskich zajmujących się dziejami Śląska obowiązek zrewidowania zakłamanych nieraz wypowiedzi niemieckiej nauki

¹⁶ Tenże, *Dzieje Wrocławia*, cz. 1: Do roku 1526, Katowice – Wrocław 1948 [Pamiętnik Instytutu Śląskiego. Seria 2, 13].

¹⁷ Tamże, s. 7.

¹⁸ Tenże, *Słowo wstępne*, w: *Z dziejów klasy pracującej Śląska*, Wrocław 1950 [Sobótka. Organ Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii. Seria B, 1], s. 7.

historycznej, poddania ich krytyce, przedstawienia dziejów miasta zgodnie z dzisiejszymi poglądami naukowymi. Przed naukowcami polskimi stało więc zadanie przedstawienia procesu rozwoju historycznego Wrocławia jako całości, uwzględnienie przesłanek geograficznych, omówienie zmieniających się i doskonalących sił i form produkcji, wydobyć na plan pierwszy dziejów właściwych wytwórców dóbr materialnych – mas pracujących miasta, rzemiosła i biedoty miejskiej¹⁹.

Karol Maleczyński musiał być świadom, że te zamierzenia nie odpowiadają jego praktyce z okresu międzywojennego. Musiał też zdawać sobie sprawę, dlaczego zostały tak ukształtowane. Nie przypadkiem publikował swój metodologiczny artykuł w zbiorze będącym owocem otwockiej konferencji metodologicznej historyków. Pamiętając o tych uwarunkowaniach, zwróćmy uwagę na widoczne w tak definiowanej metodzie badań spojrzenie na historię jako zjawisko wieloczynnikowe. To prawda, że z jednej strony nacisk na kwestie narodowe znany z twórczości historyka z lat tuż po wyzwoleniu został zastąpiony naciskiem na podkreślanie znaczenia klas niebiorących udziału w sprawowaniu władzy politycznej. Z drugiej jednak strony akcentowanie znaczenia dla dziejów wspólnoty już nie tylko analiz z zakresu gospodarki czy przemian społecznych, ale także uwarunkowań geograficznych, przywołuje najlepsze wzorce ówczesnej historiografii ze szkołą *Annales* na czele. Tyle że Maleczyński programowo odrzucał możliwość czerpania inspiracji z tego kręgu. Jego aktywność zawodowa pozostała skupiona na metodologicznej refleksji własnej. Możliwe, że właśnie z tego powodu tak duże znaczenie w przemianach historycznych przypisywał działalności władzy państwowej²⁰. To skupienie się na znaczeniu państwa w dziejach wydaje się być wątkiem łączącym jego pisarstwo sprzed i po 1939 r. z dziełami pierwszego mistrza, Stanisława Zakrzewskiego. Odróżnia go też do dziś od dokonań ówczesnych historyków francuskich i badaczy czerpiących inspirację z ich prze-myśleń.

To prawda, że w latach pięćdziesiątych takie ujęcie biegu dziejów wśród historyków inspirujących się marksizmem w wersji stalinowskiej nie było wyjątkiem. Ale dla Maleczyńskiego to podejście do historii stanowiło logiczną konsekwencję jego wcześniejszych założeń i wyborów metodycznych dokonanych jeszcze w okresie międzywojennym. Największym ustępstwem na rzecz nowych czasów było uporczywe wprowadzanie kategorii klas społecznych i ich walki w toku dziejów. Zastąpienie grup narodowościowych, różnicowanych ze względu na relacje z ośrodkiem władzy, przez klasy było zjawiskiem w twórczości naszego bohatera nowym. W gruncie rzeczy, nawet w latach pięćdziesiątych wprowadzał on tę kategorię tyleż konsekwentnie na poziomie teorii²¹, co mało skutecznie w praktyce. Od abs-

¹⁹ W. Długoborski, J. Gierowski, K. Maleczyński, *Dzieje Wrocławia*, Warszawa 1958, s. 9.

²⁰ Świetnym tego przykładem jest tematyka jego programowego wystąpienia: K. Maleczyński, *Różnicowanie społeczne i powstanie państwa polskiego w IX w.*, w: *Pierwsza Konferencja Metodologiczna Historyków Polskich*, Otwock 28 grudnia 1951 – 12 stycznia 1952, t. 1, Warszawa 1953, s. 257-261.

²¹ Zob. tenże, *Sprawa charakterystyki ogólnej i klasyfikacji walki klasowej chłopów przeciwko uciskowi*, *Odrodzenie w Polsce* 1, 1955, s. 233 n.

trakcyjnych założeń filozoficznych bliższa mu była praktyka pracy ze źródłem i wymóg poszanowania zawartych w nim treści. A z nich dla wcześniejszego polskiego średniowiecza nie dawało się wyczytać ani jednolitej klasy chłopskiej, ani jej permanentnej walki z opresją ze strony feudałów – wielkich posiadaczy²². Pisząc w 1950 r. ciekawy szkic o śląskiej wsi w średniowieczu, niemal zupełnie abstrahował od kategorii marksistowskich. I pomimo tego, że w tym samym zbiorze jego żona, Ewa, przedstawiała *stricte* marksistowski obraz życia rzemieślników śląskich²³. Jeszcze w 1951 r. przedłożył czytelnikom swą wizję badania stosunków niemiecko-polskich w średniowieczu opartą na tezie o stałym konflikcie dwóch narodów. Ale postulował wówczas prowadzenie tego typu badań w szerszym kontekście możliwych form ekspansji Rzeszy na gruncie relacji ekonomiczno-społecznych. Być może było to z jego strony przedstawienie wspomnianej wyżej wizji uprawiania historii wieloczynnikowej, ale z ukłonem w stronę marksizmu. Ukłon jednak, jeśli nim był, okazał się zbyt słaby i Karol Maleczyński musiał po 1952 r. dowodzić, że zrozumiał wyższość teorii internacjonalistycznych nad spojrzeniem nacjonalistycznym także w odniesieniu do dziejów średniowiecza²⁴.

Nie wydaje się jednak, by do końca się z tym pogodził. Choć wcześniej publikował znaczną liczbę drobniejszych artykułów, po 1952 r. pisał przede wszystkim recenzje i ogólne ujęcia programowe²⁵. Pracował zaś nad dziełami większymi, w których marksistowskie wymogi widzenia historii udawało mu się osłabić liczbą przytaczanych szczegółów. Oprócz wspomnianej syntezy dziejów Wrocławia był odpowiedzialny za kształt nowej syntezy dziejów Śląska przygotowywanej przez PAN. Sam napisał znaczną część jej pierwszego tomu, który ukazał się dopiero w 1960 r. W jego treści można dostrzec mocno deklaratywne podejście badacza do inspiracji marksistowskich. To prawda, że we wstępie podkreślał wśród cech mających wyróżniać tę syntezę od wcześniejszych, iż „autorzy starali się dać takie przedstawienie dziejów Śląska, które by zgodnie z założeniami materializmu historycznego traktowało wszystkie dziedziny życia jako jedną nierozzerwalną całość procesu dziejowego. Starali się tedy w swym ujęciu dać obraz oddziaływania bazy na nadbudowę oraz ich wzajemnego przenikania się i uzupełniania”. Tyle że zaraz potem, przedstawiając główny problem nowego ujęcia dziejów Śląska, Maleczyński jako redaktor naczelny tomu nawet nie zająknął się o walce klas, nierównym podziale dochodu, zagadnieniu alienacji czy zróżnicowanym stosunku grup społecznych do środków produkcji. Zamiast tego możemy przeczytać obszerny wy-

²² Ciekawa pod tym względem jest lektura pracy: tenże, *Ze studiów nad ludnością chłopską w Polsce wcześniejszego średniowiecza*, Sobótka 16, 1961, s. 494-521.

²³ Tenże, *Życie wsi śląskiej w średniowieczu*, w: *Z dziejów klasy pracującej Śląska*, s. 9-20; E. Maleczyńska, *Rzemieślnik śląski na tle walk klasowych w wiekach średnich*, w: tamże, s. 21-33.

²⁴ Zob. K. Maleczyński, *Kształtowanie się narodowości i narodu polskiego na Śląsku*, w: *Pierwsza Konferencja Metodologiczna*, t. 2, Warszawa 1953, s. 191-200 oraz tenże, *Rola mas ludowych w dziejach Śląska w epoce feudalnej*, w: *Konferencja śląska IH PAN*, t. 1, Wrocław 1954, s. 19-103.

²⁵ Do wspomnianych wyżej można dodać bardziej popularny artykuł: tenże, *Z dziejów górnictwa śląskiego w epoce feudalnej*, *Szkice z dziejów Śląska* 1, 1955, s. 201-245, w którym dzieje tej gałęzi przemysłu na Śląsku starał się przedstawić przez pryzmat walk społecznych w duchu konfliktu klas.

wód o tym, iż „badaczy polskich interesowała przede wszystkim, rzecz prosta, polska przeszłość Śląska, walka ludności polskiej z germanizacją, jej dorobek gospodarczy i kulturalny, dzieje polskiej myśli politycznej na Śląsku i o Śląsku”. I dopiero po dalszym, obszernym uzasadnieniu poruszania kwestii narodowych dodawał: autorzy w odniesieniu do ludności niemieckiej na Śląsku „przede wszystkim jednak starali się wydobyć obok sprzeczności i różnic także interesy wspólne i wspólne cele mas ludowych Śląska, zarówno polskich, jak niemieckich, coraz silniej się z biegiem czasu akcentujące w walkach o wyzwolenie społeczne”²⁶.

Deklaracje ideologiczne jak klamrą spinały to, co było rzeczywiście najważniejsze dla Maleczyńskiego w opisywanych dziejach: zagadnienia narodowe. Można się temu dziwić, skoro praca pisana w latach pięćdziesiątych miała być marksistowską odpowiedzią na przedwojenne wydanie historii prowincji przez Polską Akademię Umiejętności. Nie stała się nią głównie dlatego, że typowo marksistowska problematyka, choć obecna, została przytłoczona skomplikowanymi obrazami i analizami szczegółowymi z zakresu historii gospodarczej, politycznej, jak również społecznej. Nie powiązano ich jednak ściśle metodą z historiozofią marksistowską, która nie dawała się pogodzić z wymową źródeł. W zamian zaoferowano swoistą hybrydę marksistowskich ram ogólnych z treścią wynikającą z ujęcia klasycznego dla szkoły mediewistów wyrosłych na tradycji lwowskiej. Ten melanz źródłoznawstwa z zagadnieniami gospodarczymi, społecznymi i politycznymi był kompromisem, który nie zadowolił nikogo. Dla marksistów był zbyt mało marksistowski, dla tradycjonalistów – zbyt nowatorski, a dla szukających nowych inspiracji – zbyt zamknięty w lokalnej tradycji pod względem i metody, i rozległości horyzontów badawczych.

Oficjalnie PAN-owska *Historia Śląska*, podobnie jak *Dzieje Wrocławia do 1806 r.* zostały okrzyknięte sukcesem i osiągnięciem polskiej historiografii. Po latach można powiedzieć, że były ciekawą próbą stworzenie nowej drogi, łączącej tradycje badań społeczno-gospodarczych z wymogami ideologii państwowej. Sam Maleczyński nie rozwijał jej dalej. W trudnym okresie zmian w obrębie metody badawczej skupił się na tym, co zawsze stanowiło mocną stronę jego analiz: kwestiach źródłoznawczych. To one tworzyły od lat dwudziestych istotny element jego praktyki badawczej. Jak pamiętamy, zarówno prace analityczne, jak i edytorskie prowadził Karol Maleczyński już w okresie międzywojennym. Po zakończeniu wojny jednym z pierwszych jego publikacji były studia z zakresu dyplomatyki, w tym obszerna rozprawa poświęcona formularzom dokumentów polskich wydana w 1948 r.²⁷ Po 1945 r. większego znaczenia nabrały prace edytorskie z zakresu wcześniejszego średniowiecza. Z badań nad dziejami Krzywoustego i prowadzonych już wcześniej studiów szczegółowych zrodziła się nowa edycja kroniki Anonima. Powierzenie Maleczyńskiemu tego dzieła w ramach nowej serii *Monumenta*

²⁶ Tenże, Wstęp, w: *Historia Śląska*, t. 1: Do roku 1763, red. K. Maleczyński, cz. 1: Do połowy XIV w., opr. W. Hołubowicz, K. Maleczyński, Wrocław 1960, s. 13.

²⁷ K. Maleczyński, O formularzach w Polsce wcześniejszego średniowiecza, *Rocznik Zakładu imienia Ossolińskich* 3, 1948, s. 187-230.

Poloniae Historica było wyrazem powszechnego uznania jego wysokich kompetencji w zakresie dziejów dwunastowiecznej Polski. Edycja ukazała się w 1952 r. wraz z obszernym komentarzem krytycznym, stanowiącym do dziś podstawowe, obok studium Mariana Plezi, kompendium wiedzy źródłowej o dziele Anonima²⁸. Pod względem standardów edycji wydanie Maleczyńskiego zostawiło daleko w tyle wcześniejsze próby.

Po 1952 r., w nowej sytuacji ideowo-metodologicznej, Maleczyński zintensyfikował prace nad wydaniem *Kodeksu dyplomatycznego Śląska*²⁹. Część pierwsza tomu pierwszego ukazała się w 1951 r. i jej publikacja wzbudziła liczne głosy krytyczne wśród badaczy niemieckich. Zarzucali oni wydawcy wykorzystywanie bez cytowania odczytów i komentarzy przygotowanych przed 1945 r. na potrzeby planowanej edycji kodeksu dyplomatycznego. Sugestiom tym nasz bohater stanowczo zaprzeczał, podobnie odrzucali je jego współpracownicy. Nikomu też nie udało się ich potwierdzić. A same losy polskiego *Kodeksu* wskazują, że było to autorskie dzieło Maleczyńskiego. Kolejne tomy ukazywały się dopóty, dopóki on sam kontrolował działalność osób zaangażowanych w jego przygotowanie. Ostatni ukazał się w 1964 r. I mimo przygotowania większości materiałów do wydania tomu czwartego, nigdy nie ukazał się on drukiem wobec śmierci głównego inicjatora. Z biegiem lat z powszechnego użytku edycję wyparł niemiecki *Schleisches Urkundenbuch*, kontynuowany do 1300 r. Niemniej i dziś szereg uwag źródłoznawczych zawartych w komentarzu *Kodeksu dyplomatycznego Śląska* wartych jest przemyślenia w trakcie prac nad najstarszymi dziejami regionu.

Prace nad *Kodeksem* zaowocowały już pod koniec lat pięćdziesiątych, a zwłaszcza w kolejnej dekadzie, szeregiem studiów szczegółowych. Nie były one jednak, jak miało to miejsce w latach międzywojennych i tuż po 1945 r., artykułami syntetycznymi. Maleczyński relacjonował w nich wyniki swoich kwerend w różnych archiwach, przedstawiając i publikując nieznane dotąd dokumenty dotyczące Śląska. I choć w latach sześćdziesiątych nie odszedł zupełnie od źródeł dokumentowych, to jego uwagę przykuwały prace nad wydaniem kolejnego pomnika dziejowego – nekrologu wrocławskiego klasztoru św. Wincentego na Ołbinie. Pracował nad tą edycją wiele lat, ale jej druku już nie doczekał. Pośmiertne wydanie w ramach serii *Monumenta Poloniae Historica* ukazało się w 1971 r.³⁰

Koniec okresu stalinowskiego dla twórczości Karola Maleczyńskiego oznaczał powrót do jego dawnych pasji badawczych. Owszem, swoisty bal maskowy w metodzie i realnych badaniach trwał w jego przypadku praktycznie już do śmierci. Niemniej w latach sześćdziesiątych powrócił bardziej otwarcie do swojej ulubionej od lat problematyki dziejów średniowiecznego państwa polskiego. Jego studia objęły wówczas szeroki zakres tematyczny: od konfliktów o podłożu narodowym

²⁸ Galli Anonymi Cronicae et gesta ducum sive principum Poloniae, wyd. K. Maleczyński, Kraków 1952 [Pomniki Dziejowe Polski. Seria 2, 2].

²⁹ Kodeks dyplomatyczny Śląska, wyd. K. Maleczyński i in., t. 1-3, Wrocław 1951-1964.

³⁰ Nekrolog opactwa św. Wincentego we Wrocławiu, wyd. K. Maleczyński, uzup. B. Kürbis, R. Walczak, Warszawa 1971 [Pomniki Dziejowe Polski. Seria 2, 9/1].

i państwowym między Polską a jej sąsiadami – naturalnie z zachodu i południa, przez organizację państwa polskiego, zagadnienia związane z regestem *Dagome iudex* oraz zjazdem gnieźnieńskim. Świadomie sięgając do korzeni dziejów Polski, Maleczyński zbliżał się tym samym do czasów gruntownie badanych przez Stanisława Zakrzewskiego. Równolegle z nimi podejmował też badania nad udziałem Polski w relacjach politycznych w obrębie późnośredniowiecznej Europy Środkowej³¹. Nie oznacza to, że nasz bohater wyrzekł się kładzenia silnego nacisku na kwestie społeczne jako determinujące zachowania polityczne. Ale problemu tego nie eksponował, traktując go jako jeden spośród wielu składników zasadniczego nurtu dziejów. Do końca pozostawał natomiast wierny przekonaniu o konieczności podkreślenia więzi łączących przez całe średniowiecze Śląsk jako prowincję z Polską³².

Spoglądając na dorobek Karola Maleczyńskiego, nie sposób nie zauważyć, że mimo pewnych przemian, jakim podlegało jego podejście do historii, postawę badacza ukształtował lwowski okres jego życia. To wówczas wykształcił on swoje specyficzne spojrzenie na istotę metody historycznej, wieloczynnikowość zjawisk dziejowych, jak również na własne powinności jako historyka wobec społeczeństwa. Jego patriotyzm, rozumiany w kontekście epoki, nie zmienił się po 1945 r., choć wyrażał się w podjęciu nieco innej problematyki niż w czasie zamieszkiwania we Lwowie. Podobnie rzecz ma się ze studiami źródłoznawczymi, edytorskimi, wreszcie – pracami bibliograficznymi. Te ostatnie są zresztą świetnym przykładem trwałości pewnych trendów w jego praktyce badawczej. We Lwowie był wydawcą poprawionej wersji *Bibliografii historii Polski* Ludwika Finkla³³, regularnie też publikował na łamach „Kwartalnika Historycznego” przegląd bibliograficzny dorobku historiografii średniowiecza powszechnego. Po 1945 r. podjął się trudu uporządkowania i udostępnienia polskim odbiorcom informacji o historiografii poświęconej dziejom Śląska. Dzięki niemu od 1954 r. do 1961 r. na łamach „Sobótki” ukazywały się poszczególne części *Bibliografii historii Śląska*, obejmujące łącznie lata 1939-1959. Choć wraz z upływem czasu i z przemianami sytuacji społeczno-politycznej Polaków zmieniła się tematyka prac Karola Maleczyńskiego, idea pozostawała niezmienna: historyk winien służyć społeczeństwu, w którym jest zakorzeniony.

Nie był z pewnością Maleczyński historykiem jednego tematu, jednej specjalizacji. Konsekwentnie starał się rozwijać swe badania na kilku polach. Miał własną, choć ukształtowaną pod wpływem lwowskich mistrzów, wizję historii, którą usiłował zaszczerpić wychowankom i współpracownikom w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Nie stworzył jednak szkoły badawczej, która we Wrocławiu kontynuowałaby dzieło mediewistów lwowskich. Najważ-

³¹ K. Maleczyński, Polska, Austria i Brandenburgia w latach 1278-1290, w: *Wieki średnie. Medium Aevum. Prace ofiarowane Tadeuszowi Manteufflowi*, Warszawa 1962, s. 185-199.

³² Tenże, Trwanie łączności Śląska z Polską od połowy XIV do początku XVI wieku, w: *Początki państwa polskiego*, t. 2, Poznań 1962, s. 281-294.

³³ L. Finkel, *Bibliografia historii Polski*, uzupełn. K. Maleczyński, t. 1, Lwów 1931-1935.

niejszy dla jego aktywności badawczej model historii jako złożonej struktury czynników społecznych i gospodarczych, kształtowanych przez dominującą rolę państwa i interesów narodowościowych, w niewielkim stopniu znalazł odzwierciedlenie w badaniach późniejszych historyków wrocławskich. Rozwijali natomiast nadal jego prace z zakresu dyplomatyki. Ich łatwo rozpoznawalny dorobek przyczynił się do powstania określenia „wrocławskiej szkoły dyplomatycznej”. Być może na taką sytuację miał wpływ fakt, że – jak pisał o nim rektor w jednej ze swoich opinii – oddany pracy naukowej, wymagający, czasami traktował szorstko studentów i współpracowników. Nie ulega wątpliwości, że wśród różnych aktywności, z jakimi przyszło mu się mierzyć na uniwersytecie, badania naukowe uważał za najważniejsze.

Symboliczną miarą jego zaangażowania w życie zawodowe są okoliczności śmierci. Karol Maleczyński otrzymał – zgodnie z zapisami ustawy – pod koniec czerwca 1968 r. informację o zwolnieniu z obowiązków służbowych z dniem 30 września tego roku. Nie doczekał jednak emerytury. Zmarł 20 lipca, do końca aktywny zawodowo, oczekując druku obszernych publikacji: źródłowej i z zakresu dyplomatyki.

Przemysław Wiszewski